

ZWIAZEK JEST. STATUT MA - NIE MA O CZYM DYSKUTOWAC



OSWIADCZENIE TRZ. S. ELWRO

Stanowimy protestujemy przeciw nieustannym prześladowaniom naszych przywódców związkowych W Frasyniuka i J. Płajora. Skazanie ich na 2 miesięczny areszt jest kolejną formą zemsty władzy za ich nieugiętą i godną postawę. Domagamy się natychmiastowego ich zwolnienia i zaprzestania dalszych szykan. Żadamy także zwolnienia bezpodstawnie więzionych B. Lisa i P. Mierzeńskiego oraz innych odbywających karę więzienia z powodów politycznych.

UWOLNIĆ WIĘZIONYCH ZA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNĄ

Dyskutujemy o płacach

Szefowie konferek organizacyjnych Elwro pokazują obecnie pracownikom wyniki przeliczeń aktualnych zarobków do nowego systemu. Ilo przy tym emocji i prawdziwej niespędzianki! Bo wygrany jest ten, czyż zarobek nie pasuje do żadnego szczebla. "Iskakuje" się wówczas szczebel wyżej. Rozpiętość "wygranych" wynosi zaś od kilkunastu do prawie osiemnastu złotych. Ten element przypadku właściwy dla totolotka i innych gier losowych zadziwia i przygnębia w konstrukcji systemu wynagradzania. Czy nie innego, lepszego, a co ważniejsze - w miarę normalnego nie mogli wynieść szanowni konstruktorzy od płac? Ciekawe też, co władze obiecują sobie po nowym systemie. Chyba nie dobrego dla nas, jeśli tak naciskają na jego wprowadzenie. Przy okazji chcemy przypomnieć urzędowym związkom zawodowym, że powinny wiedzieć co podpisują, jak im podsunęło zostanie do podpisu porozumienie o płacach. Niech rozważą jego skutki na dalszą drogę. Niech przestaną być ślepych narzędziem w rękach narzuconej władzy i niech demaskują ruchy fałszywe i niegodne tej władzy. Wiele wskazuje, że nowy system płac stanowi ruch pozorny.

Długi marsz

Minął sierpień 1984 roku, kolejny sierpień, który każe nam pamiętać o naszych zawiedzionych nadziejach. W tym roku komuniści świętują 40-lecie przejęcia władzy w Polsce, ale nie mają za wiele powodów do dęcia w surmy triumfalne. Sami przecież przygotowali ten stan przed lat 40, tu już nie mają kogo obciążyć winą za to. Tego nie zdołałby zrobić żaden Reagan. Jak wyłącznie sprawują władzę, tak też wyłącznie ponoszą odpowiedzialność za dzisiejszy stan polskiej gospodarki. A zdawało się lat temu 4, że jeszcze jest jakieś wyjście z tego zaułka na równi pochyłej, że zdołamy uratować nasz kraj. Teraz ta nadzieja też jest, ale znacznie dalej. Czeka nas według określenia A. Michnika - "długi marsz". Dlatego swoje siły musimy nierzyć na zamiary, rozłożyć je równomiernie na lata wysiłku, a nie na zryw jednorazowy. Trzeba zatem przeliczyć nasz stan posiadania i dobrze spożytkować atuty. Czas bowiem pracuje dla nas. My i nasze dzieci mamy go dość przed sobą. Czerwoni zaś potrzebują natychmiastowego sukcesu, efektownego i głośnego. Z okazji 40-lecia swoich rządów czerwoni władcy Polski ogłosili amnestię. Okazja ta przyszła im w samą porę, bo potrzebowali jakiegoś wyjścia z twarzą z sytuacji, w którą się sami zapędzili. Trzynastych przez dwa i pół roku w więzieniu przywódców "S" i działaczy KSS KOR nie można było więzić dłużej nie przedstawiając nawet aktu oskarżenia. Tego nie mogli nawet zrobić oni, bo choć sami się wyświadcili, to jednak muszą jeszcze liczyć się nie tyle z głosem zachodniej opinii, co ze swoimi wierzycielami, liczyć na dalszy zasiłek dolarowy.



Okazja ta była intencjonalnie potrzebna i z tego względu, że muszą szukać pozorów jakiejś ugody ze społeczeństwem. Nie jest im ono wprawdzie potrzebne jako partner w sprawowaniu władzy, to jednak potrzebują jego uległości. Muszą go więc czynić kupić, bo 17 czerwca wykazał, że ponad dwa lata terroru i ubezwłasnowolnienia nie zdołały złamać ducha oporu w narodzie. Nie dajmy się omamić propagandzie; to nie był gest ich dobrej woli, to jest skutek naszej wytrwałości, naszego zdecydowania. To nasz pierwszy sukces odniesiony w wyniku zdecydowanej, choć pokojowej postawy. Po raz pierwszy przekłamaliśmy obowiązujący w demokracjach szablon 99,5% głosów za władzą. Każdy zaś, kto 17 czerwca br. przekłamał w sobie strach i jawnie odmówił tej władzy poparcia poczuje się silniejszy i zdolny do dalszych podobnych działań. To był zaś, na plan trzeba tylko zgodzić z prawami natury cierpliwie poczekać, tego cyklu żaden Łysenko nie jest w stanie skrócić. Na to żniwo musimy też sami być przygotowani. I to jest dla nas praca na najbliższe lata. Przez okres swoich rządów czerwoni zdołali nas upodobić do siebie, przystosować nasze reakcje do życia w świecie przez nich stworzonym. Z tego musimy sobie zdać sprawę, a uświadomienie sobie tego stanu jest już pierwszym krokiem ku uwolnieniu się od niego. Osłabiają naszą wolę alkoholem, marnym wynagrodzeniem za pracę ograniczają krąg zainteresowań do zabiegów o zaspokojenie potrzeb bytowych, marnowaniem na naszych oczach owoców trudu robotnika demoralizując jego stosunek do pracy. Na co dzień emulali nas i uzależnili gęszczeniem stworzonych przez siebie przepisów, jakbyśmy nie mieli żadnych praw naturalnych, ale o wszystko musieli ich prosić, zabiegać o łaskawą przychylność o mieszkanie, kupno samochodu, lodówki, wyjazd za granicę, przydział materiałów budowlanych, przeszerogowanie w pracy. A my zaczęliśmy się już przystosowywać do funkcjonowania w tym systemie i na tym właśnie polega sowietyzacja. W tak zniewolonym społeczeństwie komuniści mogą się dopiero utrzymać przy władzy. Tylko czy nas ten stan zadawała? Cztery lata temu w sierpniu postanowiliśmy to zmienić, skończyć z demoralizowaniem narodu i marnowaniem naszego trudu. Ten duch żyje w nas nadal, trzeba tylko nie dać mu zasnąć z bruchem wypełnionym salcesonem zjedzonym pod szklaną bimbrową lub nonopolową. Wskazówką na naszej drodze mogą być słowa z wezwania duszpasterskiego Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ogólnego, ogłaszającego sierpień miesiącem trzeźwości narodu: "Pamiętajmy, że tylko silni moralnie możemy oprzeć się przed zniewoleniem, możemy ocalić Naród i zachować swoją tożsamość". Dowód swej siły moralnej daliśmy już nie pozwalając się "znormalizować" przez te prawie trzy lata. Nie popadajmy jednak w zaufanie, to tylko dobry zażatek na przyszłość, a dzieło nasze wymaga stałej pracy nad sobą. Musimy przede wszystkim podjąć trud uniezależnienia się od władzy, znaleźć sposób na funkcjonowanie społeczeństwa niezależnie od rządzących, wyizolować ich z siebie, wykazać ich obecność nie tylko w sensie pochodzenia tej władzy, ale także niezgodności jej poczynań z wolą narodu. To jest nasze zadanie na przyszłość, a zadaniami pośrednimi będzie znalezienie sposobów na to. Jest to zadanie dla każdego z nas, tu każde ręce i głowa są potrzebne. Każdy dobry pomysł i jego wykonanie oraz każdy najdrobniejszy sukces będzie kroplą drążącą skałę syberyjskiej zmarzliny, przybliży nas do Polski, jakiej My chcemy. Chcemy dla siebie, ale może zbudujemy ją dopiero dla naszych dzieci lub wnuków. Jeżeli jednak nie ma to być Polska tylko z nazwy, bez Polaków, to trud ten musimy podjąć już dziś. My sami, a jest nas przecież parę milionów.

A. Bracki

Rocznica I Zjazdu "Solidarności".

W dniu 5.09.1981r. w hali Oliwii w Gdańsku rozpoczął obrady I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność. Było to wielkie wydarzenie, choćby przez to, że po raz pierwszy od kilku dziesięcioleci lat, obradowali w tej części świata przedstawiciele niezależnej i samorządnej reprezentacji ludzi pracy. Delegaci na Zjeździe Oliwskim stwierdzili, iż celem nadrzędnym NSZZ Solidarność jest tworzenie godnych warunków życia w gospodarstwie i politycznie suwerennej Polsce.

...pełnia wolnego od ubóstwa, wyzysku, strachu i kłamstwa w społeczeństwie zorganizowanym demokratycznie i praworządnie. Ten program ogólny tak przeraził władze i ich centralę, że niszczący, zbrodniący atak na Związek i jego legalną i autentyczną władzę - był już tylko kwestią czasu. Propaganda radziecka określała przecież Zjazd mianem "sabatu czarownic". Z damą pamiętamy, że delegatem na I Krajowy Zjazd Solidarności był też nasz kolega Roman Kloc, potem bezprawnie długo więziony.

"Wyciągnięta ręka do porozumienia"

Zastanawiałem się jak zacząć ten opis, który chciałem przekazać i doszedłem do wniosku, że najlepiej dać pełną relację. Ogłoszono amnestię. Miał to być jeden z kroków na drodze pojednania, ale i tu już mamy pewne zastrzeżenia. Przedewszystkiem niespełnia ona warunków pełnej amnestii. Ponadto ludzie wypuszczeni na mocy amnestii odrazu dostali pełną "opłokę" ze strony SB. Widać to najlepiej na przykładzie dwóch znanych osób, Władysława Frasyniuka i Józefa Piniora. Od samego początku SB zaopiekowało się nimi "bardzo sumiennie" tak, że obstawia z pilnowanymi zaczęli wymieniać ukłony na dzień dobry i dobranoc. Chciałbym nawiązać do dni przed aresztowaniem W. Frasyniuka i Józefa Piniora ustalili, że w dniu 31.08.84 złożą kwiaty pod tablicą pamiątkową w zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej i w tym celu umówili się na godz. 12⁰⁰ u Józka. W momencie kiedy Władek usiłował wyjść z domu przed godziną 12⁰⁰ ludzie SB się chcieli go zatrzymać w domu. Po stanowczym stwierdzeniu Władka, że wyjdzie wraz z żoną na spacer SB-cia ustąpiła, lecz krok w krok udali się za nimi. Władek udał się do Józka. Wyobraźcie sobie jak tłoczno zrobiło się przy Józka mieszkaniu w momencie spotkania się tych dwu obstaw na jednej klatce schodowej, a niezależnie od tego obstawa mundurowych. Po pewnym czasie Władek i Józek wraz z żonami wyszli z domu aby udać się do zajezdni. Na ulicy zrobiła się duża manifestacja którą tworzyli sami SB-cy. Po złapaniu taksówki udali się po kwiaty a następnie do zajezdni (wraz z kowodem SB-ckim). Postanowili podjechać od strony ul. Inżynierskiej. Do zajezdni weszli bez żadnych przeszkód w asyście SB. Zastali tam około 30 osób z pracobników zajezdni. Pracownicy ci byli zaskoczeni pojawieniem się tak miłych gości. Władek i Józek wyjaśnili cel swej wizyty i wraz z tymi pracownikami udali się pod tablicę dalej w asystę SB-cji. Dopiero tam jeden z mundurowych oświadczył, że nie wolno składać kwiatów. Po pewnym czasie do mundurowego podszedł SB-ek i oświadczył, że mogą złożyć kwiaty. Po złożeniu kwiatów wszyscy powrócili na zajezdnię (dalej w towarzystwie SB) i tam Władek zwrócił się do robotników z pytaniem czy chcieliby żeby z powrotem wrócił do pracy w tej zajezdni, co zostało przez załogę owacyjnie przyjęte. Józek powiedział, że nadal będą działali zgodnie z konstytucją i nie pozwolą zepchnąć się do podziemia. Spotkanie trwało około 3 minut. Po spotkaniu ruszyli w drogę powrotną. Po przejściu około 500 - 600 metrów w towarzystwie SB-cji na ul. Inżynierskiej zostali zatrzymani przez mundurowych i wylegitymowani. Tu zaczyna się dość groteskowa zabawa. Mundurowi postanowili całą czwórkę zatrzymać. SB-cia usiłuje ich bronić. Trwa przetarg. Już oddali im dowody, już mają odejść, ale w tym momencie następuje zmiana decyzji. Zostają zatrzymani i przewiezieni na Łuków. Tam na podwórzu rewizja osobista. Z okien komendy oglądają ten cyrk inni SB-cy, następnie przeprowadzają ich z korytarza do korytarza. Nareszcie wiozą ich windą na III piętro. Tam zostają rozdzieleni z żonami. Około godziny 21⁰⁰ żony zostają zwolnione i poinformowane, że mężowie zaraz wrócą do domu. Jak wygląda to ostatnie oświadczenie w świetle faktów wiemy wszyscy. Dodać należy że nasi koledzy otrzymali orzeczenie na piśmie z którego wynika, że zostało wystawione przez kolegium orzekające (pieczętka) natomiast treść jest nieczytelna. Lecz my wiemy że zostali skazani na 2 miesiące aresztu. Tę karę odbywają w celi na ul. Swobódzkiej. Są w jednej celi izolowani od innych. Na podstawie tej relacji zadajemy sobie pytanie. Czy to jest właśnie droga do porozumienia. Niech każdy nawet nasz przeciwnik przemysli isam sobie da odpowiedź. A ja chcę zadać wam naszym przeciwnikom pytanie.



- 4 -
Dokąd zmierzacie w swym zaślepieniu? Czy nie dość już waszej drogocie?
Kogo wy mieniający się przedstawicielami państwa robotniczego chcecie
pognać?

JERZY

Komuno - faszyzm

To, co się dzieje w ZSRR, w Polsce i w innych krajach "realnego" socjalizmu
jest bez wątpienia nowym etapem jego rozwoju - już ostatnim.
Jest to początek okresu komuno - faszyzmu, najwyższego stadium rozwojowego
radzieckiego socjalizmu.
Ten etap rozpoczęło wzmocnienie represji przeciw rosyjskim opozycjonistom
zakawienie "Solidarności" w Polsce, najazd radziecki na Czechosłowację, a
w 1979 r. na Afganistan, Podstawowymi cechami komuno - faszyzmu są: utrwa-
lenie przemocy i terroru jako stałego i głównego narzędzia władzy, rozbu-
dowa do olbrzymich rozmiarów sił policyjnych, których głównym zadaniem jest
terroryzowanie społeczeństwa, dokonywanie skrytobójczych morderstw poli-
tycznych, planowe utrzymywanie nędzy, propaganda kłamstwa powszechnego,
militaryzacja życia i gospodarki, uchwycenie władzy przez elementy woj-
skowe - policyjne oraz nieokiełznane dążenia do imperialistycznego podboju
innych krajów, aż do groźby wywołania wojny atomowej w celu podboju całego
świata. Jeśli ktoś wierzy w porozumienia czy kompromisy z takim reżimem,
niechże traktuje to jak taktykę, czyli tak, jak traktują to komuniści.
Trwałe współżycie z komunizmem nie jest przecież w ogóle możliwe, w komu-
nizmie bowiem są niewolnicy i ich panowie.
Sama czerwona, komunistyczna burżuazja, jej sekretarze, dyrektorzy, polie-
cjanci, ministrowie, urzędnicy, i instruktorzy nie zaznają biedy,
Ona zawsze będzie miała dość żywności w specjalnych stołach, zawsze bę-
dzie ubierała się w konsumach, do których normalny niewolnik nie ma wstępu,
zawsze będzie miała talony na samochody i wczasy w luksusowych warunkach
i nieszkania.

Sławomir Mrożek
DONOSI !

Karol Podziemny

Do Szanownej Organizacji Narodów
Zjednoczonych.
W niejści.
Donoszę, że polacy to też murzyni,
tylko biali.
W związku z niniejszym
należy im się niepodległość.
Jak by Sz. Organizację raził
ten kolor skóry, albo były
z tym jakie trudności, to my się
nawet możemy przemaslować.
W tym celu prosimy Sz. Organizację
o transport czarnej pasty do butów
marki Kiwi.
Ze my są biali to nie jest nasza wina.
Tak się zdarzyło.
A nawet sama Sz. Organizacja jakby szła
ulicą i zobaczyła patrol to by też
zbielała na twarzy.
Chyba, że Sz. Organizacja ma zamiast
twarzy dupę.
My tej czarnej pasty nie chcemy
nieodpłatnie.
Za każde jedno kilo możemy Sz. Organizacji
posłać jedną tonę czerwonego lakieru.
Sz. Organizacja bardzo lubi ten kolor,
a my go mamy duży rezerwant z impetu.
No to będzie obustronne zadowolenie.

Nicowanie historii

Druga połowa sierpnia br. obrodziła w krajowych środkach masowego przekazu licznymi publikacjami na temat naszej najnowszej historii sprzed czterech lat.

Ten wszystkich był w zasadzie zgodny; że sierpniowy protest klasy robotniczej był słuszny / my wiedzieliśmy o tym już wtedy, od samego początku / i że wszystkie postanowienia porozumień sierpniowych są realizowane / mamy w tej sprawie odmienne zdanie /. Taka obowiązuje obecnie oficjalna wykładnia polskiej rzeczywistości.

Obowiązuje obecnie, bo wszyscy z własnych przeżyć dobrze pamiętamy jak nas wtedy wyzywano i szaszono. Przetrwaliśmy to i zwyciężyliśmy, bo wiedzieliśmy od początku, że słuszność jest po naszej stronie.

Teraz też nie rządzący mają rację, choć ich tuba propagandowa jest najgłośniejsza. Wieleś szów nie zastąpi jednak rzeczowych argumentów, kiedy ich brak. Napewno wiemy jedno; nie robiliśmy Sierpnia, aby generałowi zapewnić lepiej płatny stołek i ułatwić różnym bonzom partyjnym przeprowadzenia kilku rozład personalnych.

Sierpień był naszym dziełem i dla siebie hodowaliśmy jego owoce.

Nie dla złodzieji.

O tym nie przestaniemy pamiętać i zawsze będziemy obchodzili rocznicę tego zwycięstwa. Obchodziliśmy też ją w tym roku.

Tym razem można jednak było zaobserwować nowe zjawisko. To samo co przed czterema laty władza usiłowała zaanektować nasze święto dla siebie.

Szeroko w środkach masowego przekazu informowano, jak to przedstawiciel dyktacji, partii i dekoracyjnych neozwiczek wraz z PRON-owcem, a na okrasę ze starannie dobranymi przedstawicielami załogi /?/ składali kwiaty pod tablicą przy branie stoczni szczecińskiej upamiętniającą porozumienie Polaków z rządem PRL.

Nie było tam jednak rzeczywistych przedstawicieli robotników, tych, którzy

~~w tym dniu, w tym miejscu zostali wybrani do reprezentowania swych załóg~~
~~Teraz ich nie ma~~

podpisywali to porozumienie, np. Mariana Jurczyka i tych, którzy w wolnych wyborach zostali wybrani do reprezentowania swych załóg.

Teraz władza ludowa zwana robi z nich warchoków i burzycieli porządku.

Nie pozwala nam na obchodzenie naszego święta bez niej, bez jej nadzoru.

Próbowali uczcić je we Wrocławiu, pod tablicą przy VII zajeźdni nasi przywódcy - Władysław Frasyniuk i Józef Pinior z żonami, składając kwiaty w miejscu, które już na zawsze weszło do naszej historii.

Zamknięto i skazano ich na 2 miesiące więzienia.

Uwięziono również wiele innych osób / we Wrocławiu 219/.

Zabierano ich sprzed kościołów i z ulic, łapano w kotłach jak zwierzynę łowną, szczególnie zawzięcie polując na "brodaczy" i "trampkarzy" /to określenie tych z obławy/.

Za to, że pamiętają o naszym święcie, że nie chcą oddać go wronie, że bronią naszych zdobyczy przed zaborcami i poprawiaczami historii.

31 sierpnia w Gdańsku, przed pomnikiem poległych stoczniowców złożył również kwiaty Lech Wałęsa.

Uczynił to w otoczeniu licznych robotników wychodzących z pracy, a potem spokojnie poszedł do domu. Żyje on jednak w PRL na specjalnych prawach, ponieważ na przewodniczącego KK Solidarności i laureata Nobla patrzy bez przesady cały świat, śledzi każdy jego krok.

A ta władza lubi gęsty na pokaz, więc niech zachodni dziennikarze patrzają i podziwiają, jaki ten system jest liberalny, na co pozwala Wałęsie!

Pozwalają mu na to, czego nie wolno innym wybranym przedstawicielom naszego związku, więc nie dajmy się tym zwieść, jak wciąż jeszcze zwodzą społeczeństwa zachodnie, które nie znają ich tak dobrze jak my.

Ta władza lubi przywłaszczać sobie zdobycze narodu, poczytywać je za swój sukces, ale stale marnotrawi jego wysiłek. Każdy ciężko wypracowany krok na drodze postępu zapisuje na swoje konto, natomiast przyczyny każdego niepowodzenia zawsze usiłuje dopatrzeć się w nas. Przerabiać historię tak, aby sobie wybielić, sobie przypisać zasługi. Patrzmy in zatem uważnie na ręce i nie zapominajmy, jak było, bo nie na przeciw nim skuteczniejszej broni niż nasza pamięć i stało, na każdym kroku ujawnianie oszustw i matactw tej władzy.

ten system lubujący się w dekoracjach i pozorach nie ostoi się długo, wiele zostanie obnażonych, a winni czynionego zła wskazani po imieniu i przedstawieni przed sąd opinii publicznej.

Inny sąd też ich nie minie, a wyrok jego będzie sprawiedliwy, nie wykręcając się od niego, nicowaniem historii, bo będzie to dla nich dodatkowa okoliczność obciążająca jako zacieranie śladów przestępstwa.

"Spisano będą czyny i rozmowy".

Iuba

Czwarta rocznica Sierpnia w naszym zakładzie

31 sierpnia br. pracownicy naszego zakładu zamianifestowali swoje poparcie dla "Solidarności" i wywalczonych postulatów Sierpnia 1980 r. O godz. 3³⁰ podczas przerwy śniadaniowej pracownicy opuścili swoje wydziały zbierając się w wyznaczonych miejscach /informacja została przekazana ustnie kanałami związkowymi/.

Manifestacja zaskoczyła zupełnie kierownictwo wydziałów i dyrekcję zakładu. Pełnomocnik Filipajtis wpadł jak szalony na wydziały mechaniczne sprawdzając, co się dzieje. Myślano, że wybuchł strajk. A to był wyraz nasowego powszechnego poparcia dla ideałów Sierpnia! Przyłączyli się nawet partyjni i członkowie wronich związków zawodowych. Po 15 min. wszyscy spokojnie wrócili na swoje stanowiska pracy.

Rybak

Obleżenie Cmentarza Grabiszyńskiego.

W dniu 31 sierpnia pracownicy wrocławskich zakładów pracy pragneli uczcić pamięć naszego kolegi Kazimierza Michalczyka, zamordowanego przez milicję w 1982 r. Sprawcy zbrodni mieli rozkaz nie dopuścić ludzi pracy do grobu swojej ofiary. Od godz. 14-00 nie zezwalano na zatrzymywanie się przy grobie tym, którzy chcieli oddać hołd i modlitwę naszemu koledze. Watahy niebieskich i gońców z SB spisywały osoby znajdujące się przy grobie, przed wejściem na cmentarz i w parku naprzeciw cmentarza. Właśnie brama cmentarza zamknęła i nie wpuszczali już nikogo.

Na cmentarzu od strony Słęży cały czas był ukryty duży oddział ZOMO w pełnym wyposażeniu.

W naszym imieniu na grobie Kazimierza Michalczyka złożono wieniec z napisem na białej - czerwonej szarfie: "Solidarni Pracownicy Elwro".

Bezpiecznik

To już nikogo nie znali

PAP podała, że funkcjonariusze PZPR składali kwiaty w Gdańsku i Szczecinie w miejscu upamiętniających tragiczne wydarzenia grudnia 1970 r. Robotników to oburza, a chyba nie słusznie przecież przestępca zawsze wraca na miejsce zbrodni!

Bezpiecznik

Kronika milicyjna

Dnia 3 września br. powrócił do pracy na wydz. PKE, po odbyciu krótkotrwałych ćwiczeń w ROMO /w/wrocławiu/ Jerzy Chłimanowicz. W tym samym dniu opuścił wydz. PKE na stałe, do pracy w WOSW Marek Kaśków.

Koleżanki

Wpłaty w lipcu br.

Natalia 2300+2200, Tulipan 800, Delfin 1600, Rak 900, Solidarni 4600, Niugułci 700, Tia 3150, Janosiki 3300+4050+620, Laguna 900, Sokół 1350, Rebeka 700, Wkręt 6400, Apteka 1600, Wspornik 1600+2200+1400, Merkury 7000, Matka 1350+1400, Astra 1300, Miś 1200, XXXX1400, Gorbun 600, Biurko 550, Sarna 1400+1200, Prostak 800, Piątka 2500.

Wydatki w lipcu br. /zasiłki statutowe, losowe, zapomogi, prasa/; 35 500.-

RAMIETAJ O WIEŻNIACH SUMIENIA - DZIS B.LIS - JUTRO MOŻESZ BYĆ TY